

<https://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/5815,Prezydent-RP-quotNATO-potrzebuje-odwagi-i-madrosциquot.html>

20.04.2024, 10:27

29.08.2014

Prezydent RP: "NATO potrzebuje odwagi i mądrości"

Używanie przez Moskwę siły zbrojnej wobec sąsiadów, aneksja ich terytoriów, uniemożliwianie im wolnego wyboru orientacji międzynarodowej niepokojąco przypominają złe karty XX-wiecznej historii Europy - pisze prezydent RP w "Rzeczpospolitej" 29 sierpnia br.

"NATO potrzebuje odwagi i mądrości"

Obecna sytuacja międzynarodowa skłania nas do przy-pomnienia sobie historii powstania NATO oraz po-ważnej refleksji nad stanem sojuszu północnoatlantyckiego i wyzwaniem, przed jakimi stoi, ćwierć wieku po zakończeniu zimnej wojny. Nakazują nam to przede wszystkim wydarzenia ostatnich miesięcy tuż przy naszej wschodniej flance. Przypomniały one wyraźnie, że tradycyjne zagrożenia dla bezpieczeństwa w strefie euroatlantyckiej nie odeszły bezpowrotnie wraz z końcem zimnowojennej konfrontacji. Historia nie skończyła się na przełomie roku 1989 i 1990, a myślenie, że z dywidendy pokojowej będzie można żyć przez dziesięciolecia, legło w gruzach.



Prezydent RP Bronisław Komorowski

Przekroczenie Rubikonu

Owszem, po zakończeniu zimnej wojny wielu chciało wierzyć, że tak się stanie. Kraje zachodnie, w tym Polska, dołożyły wielu starań, aby strefa stabilności i dobrobytu, poszanowania praw człowieka i podstawowych wolności, demokratycznego samostanowienia narodów nie ograniczała się do wspólnoty atlantyckiej zbudowanej po drugiej wojnie światowej. Doszło do rozszerzenia NATO, sojusz nawiązał współpracę w sferze bezpieczeństwa z wieloma krajami byłego bloku sowieckiego, wreszcie doszło do zainicjowania dialogu i porozumiewania się w sprawach bezpieczeństwa z Federacją Rosyjską. Podstawą tego ostatniego był Akt Stanowiący zawarty w 1997 roku. Dialog czy różne formy współpracy z Rosją nie przebiegały bezproblemowo, lecz wielu żywiło nadzieję, że Moskwa z czasem stanie się bliskim partnerem sojuszu w sprawach ważnych dla bezpieczeństwa całej strefy euroatlantyckiej. Warunkiem jej powodzenia było respektowanie zasad Karty Narodów Zjednoczonych, podstawowych dokumentów KBWE oraz postanowień Aktu z 1997 roku.

Ku zaskoczeniu i niedowierzaniu wielu państw członkowskich sojuszu kierownictwo polityczne Rosji obrało w ostatnich latach inny kurs. Coraz bardziej groźny. Rosnącym spektakularnie nakładom na zbrojenia towarzyszyły zanik rudymetów demokracji, zastraszanie sąsiadów oraz i silna antyzachodnia retoryka. W wielu stolicach państw NATO starano się tego nie dostrzegać. Przeciwnie, i wbrew nieprzyjaznym sygnałom i chciano zjednać Rosję i jej przywódców.

Agresja na Ukrainę była jednak przekroczeniem Rubikonu. Coś takiego zdarzyło się w Europie po raz pierwszy od 1945 roku. Nawet w kręgach wykazujących nadzwyczajne zrozumienie dla roszczeń Moskwy pojawiła się świadomość, że dalsze tolerowanie łamania przez nią przyjętych wcześniej zobowiązań, że ignorowanie jej ekspansywnych skłonności kosztem narodów mniejszych, naruszanie praw człowieka i podstawowych wolności w bezpośrednim sąsiedztwie sojuszu mogą doprowadzić do rezultatów znanych dobrze z historii. Już zresztą używanie siły zbrojnej wobec sąsiadów, aneksja ich terytoriów, uniemożliwianie im wolnego wyboru ich orientacji międzynarodowej niepokojąco przypominają złe karty XX-wiecznej historii Europy.

Niepokojące zjawiska w bezpośrednim otoczeniu sojuszu, zwłaszcza od jego wschodniej strony, nakładają się na niekorzystny rozwój sytuacji geostrategicznej w globalnej skali. Jednocześnie doświadczenie sojuszu w zakresie operacji spoza artykułu 5 musi skłaniać nas do bardziej powściągliwej oceny jego zdolności w zakresie misji o połączonych funkcjach - humanitarnych, stabilizacyjnych, nation-building. Przychodzi tu na myśl przykład Libii. Co nie oznacza, że w przyszłości sojusz nie będzie podejmował misji typu „out of area”.

Historia może się powtórzyć

Z tego skrótowego nakreślenia zmian w środowisku bezpieczeństwa NATO płynie dość jednoznaczny wniosek. Konieczne jest sprawne przemyślenie sposobów pełnienia przez sojusz jego tradycyjnej funkcji zapisanej w art. 4 i 5 traktatu waszyngtońskiego w nowych warunkach międzynarodowych.

Nie możemy zachowywać się tak krótkowzrocznie jak demokracje przed drugą wojną światową. Jak wiemy, szczególnie groźna w skutkach okazała się postawa typu appeasement wobec nacjonalistycznych, mocarstwowych i ekspansywnych poczynań państw domagających się uznania ich rewizjonistycznych pretensji. Choć trudno jest nam to uznać, nie wszystkie państwa kierują się w polityce logiką współczesnych demokracji. Historia pokazuje, że w życiu państw i całej społeczności międzynarodowej zdarzają się gorsze okresy, zamachy na zasady prawa i sprawiedliwości międzynarodowej, postawy agresywne i zaborcze. Przychodzą okresy gorszej pogody, a nawet zmiany klimatu. Nie możemy udawać, że tak nie było, że to się nie może znowu zdarzyć. Świadomość historii, zwłaszcza naszej własnej, europejskiej, nakłada na nas obowiązek wrażliwości i reagowania w takich sytuacjach, aby zapobiec jeszcze gorszemu.

Sojusz północnoatlantycki potrafił do tej pory adekwatnie reagować na zmiany w swoim otoczeniu. Po zimnej wojnie szybko się otworzył na państwa byłego bloku sowieckiego i przyjął odpowiedzialność za stabilność i bezpieczeństwo w swoim otoczeniu. Na początku poprzedniej dekady otworzył nowy rozdział w postaci operacji reagowania kryzysowego typu „out of area”. Obecne aggiornamento musi polegać na wzmocnieniu NATO w obliczu nowych geopolitycznych wyzwań oraz nawrotu zagrożeń dla bezpieczeństwa w jego bezpośrednim otoczeniu, w obliczu prób bezpośredniego i pośredniego użycia siły zbrojnej i innych form dywersji przeciwko niezawisłości politycznej oraz integralności terytorialnej naszych sąsiadów, wzmocnieniu przeciwko nieprzyjaznym aktom wobec państw członkowskich sojuszu.

Na najbliższym szczycie w Newport powinno dojść do niezbędnych przewartościowań w strategii politycznej NATO oraz wynikających z tego dostosowań na poziomie infrastruktury obronnej i zdolności operacyjnych sojuszu. Ściany naszego wspólnego domu, którym jest NATO, muszą ulec wzmocnieniu od tej strony, z której ujawniły się zagrożenia i wyzwania. Taka jest logika każdej budowli - musi być mocna od tej strony, skąd wieją wichry i nadchodzą burze. Wtedy bezpieczni są wszyscy jego mieszkańcy.

Nie jest to sprawa strachu czy nadwrażliwości narodów wschodniej flanki sojuszu, to sprawa obiektywnej oceny sytuacji. Nie możemy pod względem infrastruktury obronnej tkwić w czasach zimnej wojny lub w czasie, kiedy żywiłiśmy nadzieje zdaniem jednych, iluzje zdaniem drugich, odnośnie do polityki Rosji. Konieczne jest dostosowanie do obecnej sytuacji. Dotyczy to zarówno infrastruktury obronnej, jak i różnych form obecności wojskowej NATO we wschodniej części jej obszaru. Musimy brać pod uwagę prosty fakt, że bezpieczeństwo kosztuje. Konieczna jest odpowiedź na wzrost wydatków Rosji w postaci zwiększonego wysiłku finansowego krajów NATO na rzecz unowocześnienia i wzmocnienia własnych zdolności obronnych. Polska, aby dać dobry przykład, również podniesie poziom finansowania sił zbrojnych do pełnych 2 proc. PKB. Oczywiście konkrety są do szczegółowego ustalenia. Ale pragnę wyrazić nadzieję, że jesteśmy coraz bliżej konsensusu we wszystkich najważniejszych sprawach.

Potrzeba mądrości i stanowczości

Tego rodzaju dostosowania nie mogą być uważane za prowokacyjne wobec Rosji. Przeciwnie, będą oddalać od niej destabilizującą pokusę testowania sojuszniczej odporności i spójności Zachodu, pokusę dzielenia nas od zewnątrz i wymuszania na NATO różnych standardów bezpieczeństwa dla różnych jego członków, dzielenia ich na różne kategorie. Wspólnota atlantycka nie może tolerować takich prób. Nasza spójność i zdecydowanie będą służyć naszemu bezpieczeństwu oraz bezpieczeństwu w naszym otoczeniu, będą temperować agresywne impulsy w naszym sąsiedztwie. Tak było w przeszłości i tak powinno pozostać. A bezpieczeństwo jest podstawą pomyślnego rozwoju, poszanowania prawa, przyjaznych stosunków z innymi. Chcielibyśmy, aby pewnego dnia także z Rosją.

Jak uczy historia, podejmowanie odpowiednich decyzji we właściwym momencie jest mniej kosztowne. Zwlekanie, karmienie się iluzją, cofanie się nie tylko podraża koszty spóźnionych decyzji, ale otwiera pole do dramatów, których można było uniknąć. W Newport nie może nam zabraknąć ani odwagi mądrości, ani mądrej stanowczości.

[Tweetnij](#)